

In vitro veritas

Autor tekstu: **Wojciech Szczęsny**

Zawsze zastanawiał mnie jeden fakt. Otóż prawie codziennie daje się słyszeć lub czytać, że Polska to kraj katolicki, gdzie 95% to ludzie głęboko wierzący i narzucanie im np. Karty Praw Podstawowych to spisek masońsko-liberalno-żydowski- (*tu można wpisać dowolną grupę społeczno- narodową*), mający zabić zdrową substancję narodu. Spróbujmy zatem przyjrzeć się temu bliżej. Jeśli istotnie mamy tak wysoki odsetek szczerych wyznawców rzymskiego katolicyzmu, a jak mi wiadomo inne wyznania chrześcijańskie (również Świadkowie Jehowy) odrzucają *a priori* możliwość aborcji i „in vitro”, to pozostanie nam grupa kilkuset tysięcy niewierzących lub wyznających inne bardziej „egzotyczne” religie. Te ostatnie (zwłaszcza wschodnie) też odrzucają wspomniane działania. Pozostaje więc doprawdy maleńka grupa radykałów nie wierzących w nic. Ilu z nich jest w okresie prokreacyjnym i na problemy ze spółdzeniem potomstwa? Kilkuset? Kilkudziesięciu? Zapewne mało. Dochodzę więc do konstatacji, że problemy te w moim kraju nie powinny w ogóle istnieć lub stanowić kazuistykę wartą publikacji. A jednak tak nie jest. Polacy lubią wybierać z magisterium Kościoła tylko to, co im w danej chwili odpowiada (*vide* współżycie przedmałżeńskie itp.). Wolałbym więc, aby w dyskusji nie używano owego argumentu „głębokiej narodowej wiary”, gdyż jest on niezwykle łatwy do obalenia. Dla mnie wiara to zobowiązanie do przestrzegania **wszystkich** jej zasad.

Załóżmy, że jestem chrześcijaninem, katolikiem i po podjęciu regularnego współżycia (rzecz jasna dopiero po ślubie) z moją poślubioną w kościele żoną, bez używania jakichkolwiek środków antykoncepcyjnych za wyjątkiem kalendarzyka i badania śluzu, nie zostałem obdarzony potomstwem. Wiem wtedy, że Bóg w swej bezgranicznej dobroci i zarazem wszechmocy tak zdecydował i przyjmuję to jako jego wyrok. Jeżeli boli mnie to i jest mi z tym źle poczytuję to za krzyż, który przyszło mi dźwigać na tej ziemi. Czyż nie tak naucza wiara, której wyznawanie powinno być chlubą chrześcijanina?

O problemie aborcji może tylko kilka zdań. Po pierwsze historyczna walka z antykoncepcją i szermowanie argumentami o „poniżeniu” kobiety poprzez założenie prezerwatywy budzi mój niesmak i choć może nie powinna, śmiech. Pominąwszy środki wczesnoporonne, konia z rządem temu, kto przekona mnie o istnieniu fundamentalnej różnicy pomiędzy obliczeniem z kalendarzyka momentu „w którym można bezpiecznie” a założeniem prezerwatywy.

Po wtóre zgadzam się z argumentem, że blastula, morula czy zygota są etapem rozwoju człowieka. Zarówno ja, jak i PT Czytelnicy nimi byliśmy. Jednak moim skromnym zdaniem istnieje chyba różnica pomiędzy kilkudziesięcioma komórkami a dorosłym zwierzęciem powiedzmy z rządu Primates, które prawdopodobnie też mają świadomość swego bytu. Te jednak zabijamy bez dyskusji filozoficznych, nie zawsze w szlachetnych celach badań naukowych.

„Obrońcy życia” zyskali (zwłaszcza po upadku komuny) wielu działaczy w osobach ginekologów, którzy do tego okresu wykonywali po kilka aborcji dziennie. Oficjalnie doznali iluminacji niczym Szaweł u wrót Damaszku. Ten jednak usłyszawszy głos Pana i przeistoczywszy się w Pawła wyrzekł się dóbr doczesnych. Może się mylę, ale nie słyszałem, aby nasi neofici dokonali podobnego czynu. Ich wille i konta pozostały jak mi wiadomo nienaruszone. Ci mniej znani nadal „bezboleśnie przywracają miesiączki” z dobrym zyskiem (proponuję przejrzeć ogłoszenia w bydgoskich gazetach).

Niepłodność jest określona przez **ICD -10** (International Classification of Diseases) jako choroba: N97- niepłodność kobieca; N46 – niepłodność męska.

Wypowiedzi pani Nelly Rokita pominię, gdyż przez nie sama sobie wystawiła świadectwo ignorancji i czegoś czego mimo dość dobrej znajomości języka polskiego nie potrafię nazwać. Ne zwykłem też używać (przynajmniej w tekstach pisanych) słów powszechnie uznanych za obraźliwe.

Powołaniem lekarza jest leczenie choroby. Poniższe cytaty zaczerpnąłem z portalu [„Prawda o „in vitro”](http://www.informacje.int.pl/in-vitro) (<http://www.informacje.int.pl/in-vitro>), będącego internetową witryną „Naszego Dziennika”. Kilku cytowanych tam autorów (a wśród nich prof. Chazan) powołuje się na fakt, że „Zapłodnienie pozaustrojowe nie jest metodą leczenia niepłodności, jest to metoda obejścia problemu”, gdyż pary pozostają nawet po szczęśliwym rozwiązaniu niepłodne. Trudno się nie zgodzić. Przypomnę jednak może tylko, że powiedzmy taka sobie hemodializa idealnie wpisuje się w ową definicję. Nie wspomnę nawet o leczeniu paliatywnym. Czyste obejście problemu!

Z owego portalu internauta dowie się, że ponad milion żyjących „dzieci z próbówki” cierpi na

tw. „Zespół Osoby Ocalonej”. Oprócz nich cierpią na to schorzenie dzieci, które miały podlec aborcji. Otóż jak czytamy tam: „Skoro rodzice lub lekarz wybrali je do życia, to wydaje się im, że ci sami ludzie mogą zdecydować o tym, kiedy mają umrzeć. I odwrotnie — mogą chcieć same zdecydować o życiu kolejnego pokolenia. Dzieciom z Zespołem Osoby Ocalonej trudno jest ukształtować swoją tożsamość. Mogą być niepewne, kim naprawdę są i po co istnieją. Z badań wynika, że osoby te z jednej strony obawiają się śmierci, a z drugiej spodziewają się, iż umrą śmiercią nagłą. Są przekonane, że ich życie nie będzie sukcesem i że będzie bardzo ciężkie. Wierzą, że ostatecznie spotka je jakaś nagła zagłada, a ich życie będzie pasmem udręk i ciężarów”. Koszmar, nie życie!

Niestety nie mogę zweryfikować tych strasznych doniesień, gdyż nie znam takiego człowieka. Może dlatego, że większość z nich popełniła już samobójstwo nie mogąc pogodzić się z faktem bycia „innym”. Trochę to dziwne, bo w innych źródłach czytałem, że są to raczej normalni ludzie dziś już studiujący i mający własne rodziny.

Dowiadujemy się też, że dzieci poczęte w sposób wspomagany mogą być ofiarami wielu groźnych zespołów chorobowych prowadzących do nieuchronnego kalectwa lub śmierci. Jeżeli nawet założymy, że autorzy w sposób uczciwy przedstawili wszystkie doniesienia na ten temat (nie znalazłem tam doniesień mówiących coś przeciwnego), dziwi fakt owej troski. Wszak według „obrońców życia” każde dziecko nawet z ciężkimi uszkodzeniami wykrytymi w czasie życia płodowego, a także z ciąży zagrażającej życiu matki winno się urodzić.

Próżno w owym portalu szukać wypowiedzi osób, które zostały rodzicami w wyniku „in vitro” i mają zdrowe, normalne dziecko. Prosta uczciwość każdego człowieka, a zwłaszcza katolika nakazywałby ich przedstawienie. Może się mylę, ale tak mi się zdaje.

Jakie argumenty świadczą zdaniem twórców portalu przeciw „in vitro”? Przytoczę je z moim komentarzem:

1. Lekceważenie Boga i stworzonych przez Niego praw;

Nie każdy wierzy w Boga chrześcijan lub w ogóle nie wierzy, co (mam nadzieję również w opinii twórców portalu) nie odbiera mu godności człowieka i prawa o stanowieniu o sobie.

2. Wykroczenie przeciwko I przykazaniu Dekalogu poprzez przypisywanie sobie władzy stwórczej ("bezkompromisowa wola posiadania dziecka za wszelką cenę staje się uzurpacją");

Przypomnę, że Bóg nakazał Pierwszym Rodzicom czynienie sobie ziemi poddanej i rozmnażanie się. Rozwój nauki i nowe jej możliwości są realizacją owego nakazu.

3. Traktowanie ciała ludzkiego, będącego świątynią Ducha Świętego, wyłącznie jako zespołu narządów przeznaczonych do dowolnych manipulacji (nie każdy sposób reprodukcji jest godny człowieka);

Jak w punkcie 1.

4. Ujmowanie życia ludzkiego w kategoriach hodowli degraduje człowieka do rzędu istot nierozumnych

Moim zdaniem rozwój człowieka w łonie matki z własnego materiału genetycznego nie jest hodowlą, zaś takie stawianie problemu jest obrazą ludzi myślących inaczej niż redaktorzy „Naszego Dziennika”.

5. Desenzytyzacja, czyli uniewrażliwienie ludzkiego sumienia, daltonizm etyczny;

Czy miłość i pragnienie posiadania dziecka jest sprzeczne z sumieniem i etyką? Z moją nie.

6. Brak poszanowania wolności poczętego dziecka, jego autonomii, osobowej niepowtarzalności, prawa do miłości od poczęcia;

Nie wiem o co chodzi z wolnością dziecka. Szczerze mówiąc też nie miałem okazji zapytać mojej córki przed jej poczęciem, czy chce się urodzić. Czy dziecko z próbki nie jest niepowtarzalne? Czy rodzice w czasie 9 miesięcy ciąży i późniejszego życia odmówią owemu upragnionemu dziecku miłości, ponieważ jest „in vitro”?

7. Dewaluacja aktów małżeńskich poprzez rozerwanie jedności dwóch zasadniczych celów współżycia seksualnego, tj. wyrażania miłości i przekazywania życia;

Czy każdy akt seksualny człowieka kończy się poczęciem? Czy rodzice oczekujący dziecka „in vitro” przestają się kochać?

8. Naruszenie jedności i wierności małżeńskiej, zwłaszcza przy zapłodnieniu nasieniem dawcy

Wydaje mi się, że wierność małżeńska jest pojęciem dotyczącym uczucia do obcego człowieka i współżycia pozamałżeńskiego, a nie nasienia, którym zapłodniono sztucznie kobietę. W tym momencie dziecko jest „w połowie” małżeństwa. Dziecko adoptowane jest genetycznie obce.

9. deprecjacja powołania małżeńskiego i rodzicielskiego

Wręcz przeciwnie, to jego realizacja, tylko za pomocą metod, jakie zapewnia współczesny rozwój cywilizacyjny.

Można dyskutować o „nadliczbowych” zarodkach. To jest problem i z tym się zgadzam. Jednak przypomnę, że wiele zarodków podlega samoistnemu poronieniu przy całkowitej niewiedzy partnerów. Moim zdaniem należy dążyć do doskonalenia metod „in vitro”, które zapewnią być może zmniejszenie lub wyeliminowanie „nadliczbowych” embrionów. Tylko nauka nieskrępowana przez ideologię jakiegokolwiek maści może doprowadzić do owego celu, który Bóg nakazał Adamowi i Ewie. Człowiek ma wolną wolę, którą, jak chcą wierzący, dał im sam Bóg. Niech więc wybierają to, co im nakazuje sumienie. Państwo powinno moim zdaniem pomagać chorym, a niepłodność jest chorobą dla niektórych gorszą od raka. Bowiem na raka się umiera zostawiając potomstwo, często będąc trzymanym za rękę przez syna czy córkę. W przypadku niepłodności nie zostawia się swojego śladu na ziemi. Tę ostatnią uwagę polecam szczególnie przemyśleniu czytelnikom „Naszego Dziennika”.

Zobacz także te strony:

[Światopoglądowe aspekty zapłodnienia in vitro](#)

[Stanowisko PSR w sprawie dofinansowywania przez Rząd RP zapłodnienia in vitro](#)

[Kiedy papież pobłogosławi In vitro?](#)

Wojciech Szczęsny

Doktor nauk medycznych, chirurg pracujący w Collegium Medicum w Bydgoszczy UMK w Toruniu. Rzecznik Bydgoskiej Izby Lekarskiej

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 30-06-2009 Ostatnia zmiana: 01-07-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6642) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6642>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl